

BAROKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE



Przez te dwa świąteczne dni znowu ożyją cmentarze. Zimne groby pokryją się chryzantemami i migotliwymi świecawkami. W alejkach tłumy, gwar rozmów, ale i pacierz za zmarłych. W cmentarnych kaplicach Msze, modlitwy. Nad cmentarzami zapłonie łuna świateł. Dobrze, że pielęgnujemy w Polsce ten zwyczaj. Nawet jeśli ktoś idzie na groby tylko „z tradycji” lub „bo wypada”, to może choć na chwilę się zatrzymać, porozmyślać, spojrzeć w wieczność, zmówi „Zdrowaś...” i „Wieczny odpoczynek...”.

Uroczystość Wszystkich Świętych przypomina nam o niebie. Tam zmierzamy. Nie pytajmy, dokąd, ale raczej do Kogo. Idziemy wszak na spotkanie. Najpierw z Bogiem, który pragnie mieć nas wszystkich u siebie. Tęskni za nami i przygotował miejsce dla każdego z nas. Spotkamy też wszystkich świętych, i tych wielkich, czczonych, znanych z obrazów, i tych anonimowych, i tych nam najbliższych. Wielka rodzina szczęśliwców, uwolnionych na zawsze od zła, grzechu i śmierci.

Dzień Zaduszny z kolei przypomina prawdę o czyśćcu. Bóg pozwala nam dojrzywać nawet po śmierci i oczyścić się. Ten dzień przypomina nam też, że nasze modlitwy za zmarłych mogą im pomóc. One wyrażają najlepiej naszą miłość, pamięć, wdzięczność, czasem przebaczenie.

Chryste, nadziejo zbawienia HYMN JUTRZNI ZA ZMARŁYCH

Chryste, nadziejo zbawienia,
Życie i zmartwychpowstanie,
Do Ciebie w śmierci godzinie
Wznosimy serca i oczy.

Wiesz, czym są lęki śmiertelne,
Znasz także grozę konania,
Bo cichy, głowę skłoniwszy,
Oddałeś Ojcu swą duszę.

Wziąłeś na siebie z miłości
Boleść i smutek człowieczy,
A wszystkich z Tobą cierpiących
W Ojcowskie składasz ramiona.

Wisząc przybity do krzyża,
Ręce rozwarłeś szeroko,
By konających w udreće
Do rany serca przygarnąć.

Ty zwyciężyłeś szatana,
Tyś bramy nieba otworzył,
Więc teraz pociesz nas, Panie,
I życiem obdarz po śmierci.

Także i ci, których ciała
Śpią już w bezmiernym pokoju,
Niech w Twoim świetle się zbudzą,
By Ciebie wielbić na wieki. Amen.

*Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem,
kto wierzy we Mnie, choćby i umarł,
żyć będzie, a każdy, kto żyje i wierzy
we Mnie, nie umrze na wieki. (J 11, 25)*

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE – XXXII TYDZIEŃ OKRESU ZWYKŁEGO

Tematem dzisiejszej liturgii jest zmartwychwstanie umarłych. W Starym Testamencie prawda ta pozostaje raczej w cieniu; dopiero w późniejszym czasie występuje jasno - u proroka Daniela (12, 2-3) i w Księdze Machabejskiej.

Dzisiaj pierwsze czytanie (2 Mach 7, 1-2, 9-14) przytacza właśnie najpiękniejsze słowa wypowiedziane na ten temat przez siedmiu braci Machabeuszów, gdy szli na męczeństwo. Nie chcieli ulec przemocy króla pogańskiego prześladowającego Żydów i zmuszającego ich, pod karą śmierci do przekroczenia prawa Mojżeszowego. A kiedy już ich ciało było wycieńczone cierpieniami, oświadczają z całą pewnością, że posiadają je kiedyś wzbudzone do życia wiecznego. "Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawa, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego". "Dla ciebie - powiedział jeden z siedmiu zwracając się do tyrana - nie ma wskrzeszenia do życia". Wiara w zmartwychwstanie i życie wieczne musiała być bardzo mocna, skoro dawała tym młodzieńcom żydowskim siłę do poniesienia śmierci w nadziei zmartwychwstania.

W czasach Jezusa zmartwychwstanie umarłych było już prawdą wiary całego judaizmu, odrzucała ją jedynie sekta saduceuszów. Ewangelia dzisiejsza (Łk 20, 27-38) przytacza dziwne pytanie, jakie postawili Jezusowi, aby wydrwić wiarę w zmartwychwstanie. Mówią o kobiecie, która pozostała wdową po siedmiu braciach: "Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Pytanie

dało Panu sposobność wyjaśnienia - przeciw ich prostackiej mentalności - że życie zmartwychwstałych będzie całkiem odmienne od życia na ziemi. Oni "ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania". Łaska przybrania, jaką otrzymali w zarodku na chrzcie, osiągnie swój pełny rozwój, ogarniając całego człowieka, a zatem również i ciało, które zostanie przemienione.

Jezus kończy rozmowę z saduceuszami przypominając objawienie się Boga Mojżeszowi w krzaku ognistym, w którym dał się poznać jako "Jahwe", czyli jako "Ten, który jest", jako Bóg życia (Wj 3, 2-6). On - kończy Jezus - "nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją" (Łk 20, 38). Również ci, którzy dla nas umarli, dla Niego żyją i kiedyś wszyscy zmartwychwstaną. Jezus sam powiedział o sobie: "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie" (J 11, 25). On, sprawca życia wiecznego dla tych, którzy wierzą w Niego, jest również sprawcą ich zmartwychwstania. Liturgia, ukazując wiernym pocieszającą prawdę o wiecznym zmartwychwstaniu, wzywa ich, aby żyli z sercem zwróconym ku czekającej ich chwale, aby czyniąc dobrze dostąpili w dzień ostatni zmartwychwstania do życia, a nie potępienia (J 5, 29).

O. Gabriel od ś. Marii Magdaleny, karmelita bosy, Życ Bogiem

Portrety Biblijne – HELIODOR

W 2 Księdze Machabejskiej, której fragment jest czytany w XXXII Niedzielę Okresu Zwyczajnego spotykamy Heliodora, wielkorządcę królestwa okupantów, Syrii (187 -175 przed Chr.). Heliodor, oznacza po grecku "dar boga Słońca". Był on w dzieciństwie towarzyszem zabaw króla, któremu teraz służy, Seleukosa IV (187 -175 przed Chr.). Władca, który popadł w tarapaty finansowe z powodu ogromnej kontrybucji nałożonej przez Rzymian, wysłał Heliodora do Jerozolimy, aby ten zajął skarbiec świątyni, którego zawartość oceniono na czterysta talentów srebra (ok. 140 kwintali) i dwieście talentów złota (ok. 70 kwintali).

Heliodor popierany przez zdrajcę, wysokiego funkcjonariusza świątyni, Szymona, przystąpił do rekwirowania zawartości skarbcza. W tym samym czasie, w mieście wszyscy poruszeni tym faktem, wraz z arcykapłanem Oniaszem, modlili się, błagając Boga o ukaranie winnego tego świętokradczego czynu. Nagle przy Heliodorze pojawił się tajemniczy jeździec na potężnym rumaku, a przed nim dwaj młodzieńcy. 2 Księga Machabejska tak przedstawia to wydarzenie: Ukazał się im bowiem jakiś koń przybrany najzdobniejszym czaprakiem, niosący na sobie straszne jeźdźca. [Koni] rzuciwszy się gwałtownie, zawisł nad Heliodorem przednimi kopytami, a jeździec ukazał się w złotej zbroi. Ponadto ukazał się mu dwaj inni młodzieńcy o nadzwyczajnej sile, uderzającej piękności i w przepięk-

nych szatach. Oni to stanęli z obydwóch stron i bez przerwy go biczowali, zadając mu wiele uderzeń. On zaś upadł zaraz na ziemię, a gęste ciemności go otoczyły. Zabrano go więc i włożono do lektyki. Tego, który dopiero co w licz-

nym otoczeniu i z liczną strażą wszedł do skarbcza, o którym była mowa poprzednio, niesiono, gdyż sam sobie nie mógł nic poradzić. Wyraźnie przy tym poznano Bożą moc.

To jedno z Bożych objawień oznaczających Bożą obecność przy uciemionym narodzie izraelskim, którymi są usiane Księgi Machabejskie.

Wobec takiego niezemskiego objawienia eskorta wielkorządcy udała się do najwyższego kapłana Oniasza III, aby wybłagał uzdrowienie ich pana. Gdy kapłan wznosił modlitwy, stanęli przed Heliodorem dwaj aniołowie, wzywając go do dziękczynienia Bogu za ocalone życie i opowiadania "wszystkim o wielkiej mocy Bożej". To właśnie uczynił wielkorządcą, gdy tylko został uzdrowiony; zasugerował także królowi Seleukosowi IV, aby nie wysyłał ponownej misji do Jerozolimy.

Scena z Heliodore w świątyni stanie się ważnym tematem w sztuce, przede wszystkim poprzez fresk Rafaela (Stanza d'Elidoro) wykonany w 1512 roku w Stanzach Watykańskich. Artysta zinterpretował tę scenę jako triumf Kościoła nad jego przeciwnikami.

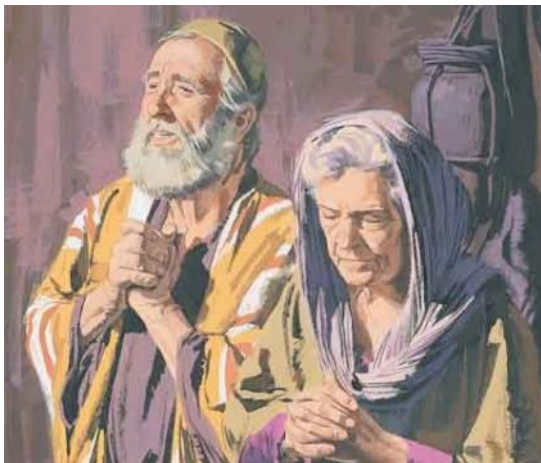
Gianfranco Ravasi, Twarze Biblii



Św. Elżbieta i św. Zachariasz - widzieli Niewidzialnego

„Maryja weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Zawołała ona i powiedziała: »Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?«... Ojciec Jana Chrzciciela, Zachariasz, został nappełniony Duchem Świętym i prorokował, mówiąc: »Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i wyzwoił go«” (Łk 1,40n.67n).

Cóż my wiemy o Zachariaszu? Tylko tyle, że był „kapłanem z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. Nie mieli jednak dziecka... oboje zaś byli już posunięci w latach” (Łk 1,5-6). Można przypuszczać, że nie doczekali chwili, gdy Jezus zaczął nauczać i czynić cuda. Pytanie, czy byli chrześcijanami, wydaje się zatem pytaniem źle postawionym. A jednak oboje są tak blisko Jezusa. A jednak oboje, nie znając Go, o Nim mówią. Zachariasz w pieśni: Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój... Elżbieta zaś przy powitaniu Maryi: Błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Chciałoby się powtórzyć słowa z Listu do Hebraj-



czyków: „W wierze pomarli oni wszyscy, nie osiągnąwszy tego, co im przyrzeczono, lecz patrzyli na to z daleka i pozdrawiali, uznawszy siebie za gości i pielgrzymów na tej ziemi” (Hbr 11,13). Mowa o wielkich postaciach Starego Przymierza. O Mojżeszu natchniony Autor pisze: „Wytrwał, jakby na oczy widział Niewidzialnego” (Hbr 11,27). Kogo Autor nazywa Niewidzialnym? Dokładna lektura Listu odsłania głębszy sens tych słów: „Niewidzialnym” Starego Przymierza jest Jezus. Podówczas Niewidzialny, bo jeszcze na świat nie przyszedł. Ale Sprawiedliwi tamtych czasów widzieli dalej i więcej.

Widzieli - bo nappełnił ich Duch Święty, co podkreśla Ewangelista. Nie omieszkał on też zanotować, że Zachariasz i Elżbieta „byli sprawiedliwi wobec Boga” (Łk 1,6). Co wynika z tych rozważań? Otóż to, że określenie „chrześcijanin” w pewnych sytuacjach staje się za ciasne, nie jest zdolne ogarnąć całego bogactwa duchowej rzeczywistości, jaką jest wiara. Dlatego wszystko to, co uznajemy za szczególne rysy portretu chrześcijanina, nie jest bynajmniej zarezerwowane tylko dla tych, którzy z imienia, z przynależności do Kościoła uważają się za chrześcijan. Nawet wiara nie jest ich wyłączną własnością. Elżbieto i Zachariaszu! Dobrze, że zobaczyliście Niewidzialnego!

www.kosciol.wiara.pl

św. Katarzyna Aleksandryjska – Patronka niezłomnych

Czy pchnęła ją do męczeństwa młodzieńcza przekora? Być może. Ale na pewno miłość do Chrystusa.

Wszystkie ubrane podobnie. Podobne bluzki, podobne kurtki i takie same, nisko osadzone dżinsy-biodrówki. Nawet kiedy figura nie predestynuje do takich spodni. Fryzury też zgodne z kanonami mody. Żeby, choć na ustach tyle frazesów o potrzebie bycia oryginalnym, jednak upodobnić się do reszty młodych współplemieńców. Co by powiedziały koleżanki na niemodny strój? To pół biedy. Gorszy jest ten wstyd, kiedy trzeba się przyznać, że na serio traktuje się Chrystusa.

Podobno miała 18 lat. Mieszkała w Aleksandrii, jednym z najznamienitszych miast powoli chylącego się ku upadkowi Imperium Rzymskiego. Zamożna, wykształcona, urodziwa. Tak o niej opowiadają w legendach. Kiedy przyszło krwawe prześladowanie za cesarza Dioklecjana, miała złożyć ofiarę bożkom. Nie zgodziła się. Co więcej, mówią, że w dyspucie z mądrymi retorami udowodniła prawdziwość chrześcijaństwa. Więc została wydana na męki. Smagano ją żyłami, morzono głodem, łamano kości. W końcu została ścięta. Przegrała. Ale podobno jej męstwo w znoszeniu tortur spowodowało, że nawróciła niejednego ze swoich oprawców. Jej ciało spoczywa dziś w słynnym prawosławnym klasztorze św. Katarzyny na Synaju, gdzie znalazło się po tym, jak Arabowie, a potem Turcy najechali Egipt. I do dziś ludzie o niej pamiętają, patrząc w kościołach na figury z kołem u boku. Czy było warto?

Może pchnęła ją do tego czynu dziewczęca przekora. Ale prawdą jest, że dla Chrystusa zniosła wiele bólu i upokorzeń. Zdziwiony wzrok koleżanek czy szyderczy śmiech kolegów to nieporównanie mniej. Dla Chrystusa – warto.



Św. Katarzyna Aleksandryjska (294-312)
(mal. Caravaggio, 1595-1596)

Msza św. za zmarłych, których odprowadziliśmy do wieczności w ostatnim roku w naszym kościele

Śmierć zawsze rodzi ból i cierpienie. Kiedy jednak przeżywamy to doświadczenie w duchu wiary, to rodzi się w nas nadzieja. Chrystus przecież wziął na siebie nasze cierpienia, śmierć, ale też pokonał je swoim zmartwychwstaniem i chce abyśmy z Nim byli Niebie - w domu naszego Ojca.

W ostatnim czasie - od listopada 2021 roku - odprowadziliśmy na wieczny spoczynek ponad dwudziestu naszych parafian.

*Nasza sopocka parafia, której patronuje św. Andrzej Bobola, pragnie pamiętać o swoich zmarłych. Dlatego serdecznie zapraszamy na uroczystą Mszę Świętą, która będzie celebrowana w naszym kościele w **niedziele, 6 listopada 2022 roku o godz. 18.00.***

Uobecniając Ofiarę Chrystusa pragniemy przywołać każdego z nich imiennie i prosić dla nich łaskę wiecznego szczęścia. Płomień świecy, którą zapalimy na początku liturgii, przypomni nam o Jej życiu i o dobru, które stało się naszym udziałem.

Kapłani posługujący w parafii św. Andrzeja Boboli w Sopocie

śp. Romuald Ponikwicki
śp. Antonina Depa.
śp. Zofia Duzinkiewicz
śp. Adrian Zięba
śp. Teresa Boruszewska
śp. Iwona Dymecka-Jurzykowska
śp. Ewa Sment
śp. Jerzy Tomaszewski
śp. Bożenna Staniszevska
śp. Marian Wojciechowski
śp. Joanna Urbańska
śp. Urszula Olszewska
śp. Bronisława Skraburska
śp. Waleria Dybała
śp. Gerard Jarecki
śp. Krystyna Mostek
śp. Jadwiga Półtorak-Statkiewicz
śp. Rosemarie Pyszka
śp. Anna Kurek
śp. Elżbieta Niżnik
śp. Jerzy Jaślanek
śp. Helena Głuchowska
śp. Ewa Beyer-Formela

We wtorek 1 listopada celebrować będziemy Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze święte tego dnia według porządku niedzielnego.

W środę 2 listopada będziemy obchodzić Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, który rozpoczyna też zwyczajowy tydzień szczególnej modlitwy za tych, którzy potrzebują naszego duchowego wsparcia w drodze przez tajemnice czyśćca do Nieba.

Msza święta zbiorowa za zmarłych celebrowana będzie 2 listopada o godz. 18.00, natomiast w dniach od 3 do 8 listopada (czyli od środy do następnego wtorku włącznie)

odmawiać będziemy różaniec za zmarłych połączony z wypominkami o godz. 17.30.

Zachęcamy również do ofiarowania za zmarłych odpustów. Odpustu zupełnego udziela się wiernemu, który po spełnieniu zwykłych warunków (stan łaski uświęcającej, Komunia i wyrzeczenie się wszelkiego grzechu), celem okazania pomocy душom w czyśćcu cierpiącym w dniu zadusznym odmówi w kościele Ojciec nasz i Wierzę w Boga lub w poszczególnych dniach od 1 do 8 listopada nawiedzi cmentarz i pomodli się za zmarłych.

KALENDARIUM NA LISTOPAD

LITURGICZNE

- 1.11 – UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
- 2.11 – Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych- Dzień Zaduszny
- 4.11 – Świętego Karola Boromeusza, biskupa; Pierwszy piątek miesiące
- 6.11 – 32. NIEDZIELA ZWYKŁA
- 9.11 – Święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej
- 10.11 – Świętego Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła
- 11.11 – Świętego Marcina z Tours, biskupa; Święto Niepodległości
- 12.11 – Świętego Jozafata, biskupa i męczennika
- 13.11 – 33. NIEDZIELA ZWYKŁA
- 17.11 – Świętej Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy
- 18.11 – Błogosławionej Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy
- 20.11 – UROCZYSTOŚĆ JEZUSA CHRYSZTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA
- 21.11 – Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny
- 22.11 – Świętej Cecylii, dziewicy i męczennicy
- 24.11 – Świętych męczenników Andrzeja Dung - Lac, prezbitera i towarzyszy
- 27.11 – 1. NIEDZIELA ADWENTU
- 30.11 – Święto św. Andrzeja, Apostoła

HISTORYCZNE

- 2.11.1882 – Przed bazyliką Świętego Krzyża w Warszawie ustawiono brązową figurę Chrystusa dzwigającego krzyż.
- 5.11. 2007 – Prezydent RP Lech Kaczyński mianował pośmiertnie 11 generałów i jednego admirała na wyższe stopnie oraz 77 pułkowników i jednego komandora na stopień generała brygady (kontradmirała). Wszyscy mianowani to ofiary zbrodni katyńskiej z 1940 roku.
- 10.11.1947 – Przed Sądem Okręgowym w Gdańsku zakończył się III proces załogi Stutthofu.
- 13.11.2017 – zmarła Alina Janowska, polska aktorka (ur. 1923)
- 17.11.1942 – urodziła się Anna Seniuk, polska aktorka, pedagog
- 21.11.1997 – W Katowicach uniewinnieniem wszystkich oskarżonych zakończył się pierwszy proces 24 „zomowców”, biorących udział w pacyfikacji KWK „Wujek” w Katowicach.
- 25.11. 1967 – W Teatrze Narodowym w Warszawie odbyła się premiera Dziadów Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka.
- 27.11.1822 – W rekordowym wieku 62 lat padł angielski koń pociągowy Old Billy.

RELIKWIE ŚW. JOSE SANCHEZA DEL RIO W NASZEJ PARAFII

W ramach duchowego przygotowania do jubileuszu 25-lecia Akcji Katolickiej, w niedzielę 13 listopada 2022 relikwie św. Jose Sancheza del Rio, młodego męczennika za wiarę z Meksyku, zagoszczą w naszej parafii.

Święty José Sánchez del Río, 15-letni męczennik za wiarę w czasie powstania meksykańskich cristeros, stał się znany w Polsce dzięki filmowi „Cristiada”. Tej pięknej i czystej postaci (granej świetnie przez debiutującego Maurizia Kuriego) nie sposób zapomnieć. Jego wierność Chrystusowi do końca, aż po tortury, jest pytaniem, które dręczy sumienie – czy byłbym na tyle silny, by wytrwać, gdyby zdzierano mi skórę z nog.

Wcześniej, w środę 9 listopada 2022, o godz. 19.00 w kawiarence zostanie wyświetlony film „Cristiada”.

ŚWIĘTY JOSE SANCHEZ DEL RIO

Urodził się w 1913, zmarł już 1928 roku. Dożył więc zaledwie 15 lat. Mimo, że poddawany był okropnym katoszom, do końca nie wyparł się wiary w Jezusa, nawet wtedy, gdy zdzierano z niego skórę. To św. José Sánchez del Río. Od niedawna, w Polsce jest kościół, który ma jego relikwie.

Razem z trzynastoma innymi męczennikami został beatyfikowany w 2005 roku w Meksyku, przez Benedykta XVI. Z kolei w 2016 roku papież Franciszek uznał cud za wstawiennictwem bł. José Sáncheza del Río, jego kanonizacja miała miejsce w Watykanie w październiku tego samego roku. Dlaczego Kościół uznaje go za świętego? Przede wszystkim za sprawą jego męczeńskiej śmierci i świadectwa niezłomnej wiary, nawet w czasie największej próby. Św. José Sánchez del Río jest patronem ludzi młodych, niezachwianej wiary, wszystkich, którzy doznają przemocy (szczególnie dzieci).

Meksyk, pod koniec lat 20-tych ubiegłego wieku, targany był krwawą wojną domową. W 1926 roku wybuchło powstanie Cristero – walki między sobą toczyli katolicy (nazywani Cristeros) z rządem meksykańskim wprowadzającym w życie niezrealizowane ustawy antyklerykalne konstytucji z 1917. W walkach (które trwały do 1929 roku) zginęło 90 tysięcy osób. Bracia José przyłączyli się do wojsk powstańczych. José (czyli po polsku Józef), mimo sprzeciwu matki, też postanowił dołączyć do zbrojnej grupy. Powierzono mu obowiązki noszenia sztandaru, profetycznie ochrzczono go imieniem Tarsycjusza – starożytnego męczennika, który jeszcze jako dziecko został zabity, broniąc Eucharystii przed profanacją.

25 stycznia 1928 roku – w czasie potyczki z wojskami federalnymi – zabito konia przywódcy powstańców. José użył swojego, by ten mógł ratować się ucieczką. Podczas odwrotu zatrzymano grupę powstańców, wśród



W niedzielę nawiedzenia tego świętego męczennika wierni będą mogli oddawać cześć relikwiom podczas wszystkich Mszy św.

Będzie również okazja do nabycia książki „Chłopiec świadkiem Chrystusa Króla. Jose Sanchez del Rio, męczennik cristero”, autorstwa o. Luisa Laureana Cervantesa (20 zł).

nich José. 7 lutego młodego powstańca odprowadzono do rodzinnej miejscowości (do Sahuayo) i uwięziono w kościele parafialnym, sprofanowanym i zdewastowanym przez żołnierzy. Miejscowy radny zaproponował chłopakowi dwie możliwości w celu uniknięcia kary śmierci:

wpłatę 5000 pesos lub dobrowolne wstąpienie do państwowej szkoły wojskowej. Józef odmówił. Do rodziców napisał taki list:

Moja kochana mamo, zostałem schwytany podczas dzisiejszej bitwy. Myślę o chwili, kiedy przyjdzie mi umrzeć. Nic to jednak, Mamo. Powinnaś zgodzić się z wolą Pana Boga. Umieram szczęśliwy u boku Naszego Pana. Nie chcę, żebyś się martwiła moją śmiercią. Powiedz raczej moim braciom, bo poszli w ślady najmłodszego spośród nas, tak wypełnisz wolę Bożą. Odwagi! Udziel mi swego błogosławieństwa razem z błogosławieństwem ojca.

W dniu wykonania kary śmierci młodemu chłopakowi przecięto skórę na stopach i zmuszono, by w takim stanie doszedł na cmentarz. Pchnięto go nożem i zmuszano, by wyrzekł się wiary. Józef krzyknął „Viva Cristo Rey!”. Kapitan, zdenerwowany odwagą i zachowaniem

chłopca, zastrzelił go z własnego pistoletu.

W czasie tortur namawiano go wielokrotnie: „Wyrzeknij się Boga”. On, bez chwili zawahania, donośnie wyznawał wiarę krótkim: „Viva Cristo Rey!”. Nawet, gdy na jego oczach wieszano przyjaciela i tym próbowano go złamać, on mówił: „Viva Cristo Rey”. Nawet, gdy próbowano go uciszyć i złamano mu szczękę on wypowiadał słowa: „Viva Cristo Rey”. Tuż przed śmiercią zadano mu niewyobrażalny ból: zdarto mu skórę u stóp, on nadal pozostał przy swoim: „Viva Cristo Rey”. Jego wiara była większa niż zło, które go spotykało i silniejsza niż ból, który mu zadawano. Na obrazie kanonizacyjnym stoi z palmą (znakiem męczeństwa) a za jego stopami widać ślady krwi.



KAMIENIE WOŁAĆ BĘDĄ - V

Wymowny znak życia i działalności świętego Benedykta z Nursji

Kardynał Joseph Ratzinger po śmierci św. Jana Pawła II, jako dziekan Kolegium Kardynalskiego został wybrany 19 kwietnia 2005 r. na Biskupa Rzymu. Sam wybór nowego Papieża nie był dla Ludu Bożego dużym zaskoczeniem. Skoro jednak nowy Papież przyjął imię Benedykta XVI - to już wywołało wielką dyskusję: dlaczego właśnie takie imię. Imię Świętego z V wieku?

Kim był święty Benedykt? Była to wyjątkowa postać świętego Zakonnika. Oto niektóre dane: św. Benedykt założył, trwającą do dziś wielką rodzinę Zakonną. I jeszcze więcej; miał silny wpływ na inne instytucje zakonne. Wymienię choćby tylko te, które sami dobrze znamy. Takie zakony jak cystersów, kamedułów, kartuzów, norbertynów i trapistów.

Św. Benedykt jest znany jako wielki organizator życia zakonnego. Zakony zaś oparte na regule przez niego ułożonej wyniosły na ołtarze około 5.500 świętych i błogosławionych. Zaprowadził na tron papieski 24 papieży. Z tej rodziny zakonnej, wielu zakonów sakrę biskupią otrzymało około 5.000 prezbiterów.

Chcemy teraz poznać, w wielkim skrócie życie, studia i działalność św. Benedykta.

Święty Benedykt był Włochem, urodził się w Nursji około roku 480 w religijnej, zamożnej rodzinie. Miał siostrę bliźniaczkę, która miała imię Scholastyka. Scholastyka, podobnie jak jej brat Benedykt została mniszka.

W młodości Benedykt otrzymał podstawowe wykształcenie w domu, a następnie wysłano go na studia do Rzymu. Studiował sztuki wyzwolone. Jednak w krótkim czasie porzucił naukę. Bał się o to, że popadnie w rozwiązłe życie.

Przez pewien czas zatrzymał się we wsi w okolicach Rzymu. Następnie udał się do Subiaco. Tu zatrzymał się przy kościele św. Piotra w Effide. To jednak nie był jeszcze kres jego poszukiwania. Opoдал sztucznego jeziora, na pustkowiu poznał eremity Romana z Subiaco. Roman przekazał Benedyktowi habit. W tym odzieniu Benedykt zaszył się w grocie. Tam mieszkał przez trzy lata. W tym czasie Benedykt głosił Ewangelię pasterzom mieszkającym w pobliżu.

Gdy opat pobliskiego klasztoru zmarł, tamtejsi mnisi, poprosili Benedykta, by został następnym przełożonym klasztoru. Początkowo nie chciał się zgodzić, ale ostatecznie uległ usilnym namowom.

Jako opat surowo przestrzegał własnej reguły zakonnej. Była ona bardziej surowa niż reguła zmarłego Opat. Współbracia nie byli zbyt zadowoleni z takiego obrotu sprawy. Doszło do tego, że uknuto spisek na życie Benedykta, już wówczas ich opata. Podano mu zatrute wino. Według tradycji chrześcijańskiej Benedykt miał odmówić modlitwę nad czarą, która się rozpadła.

Benedykt przebaczył swoim współbraciom, następnie zrezygnował z funkcji opata i powrócił do swojej grotki.

Teraz do Benedykta zaczęli przybywać nowi uczniowie, dla których ten wybudował dwanaście małych klasztorów. W każdym z takich klasztorów umieścił po dwunastu mniichów.

W każdym z nich znajdował się jeden ojciec przełożony.

Całe przedsięwzięcie, niezależnie od samego Benedykta spotkało się z wieloma przeciwnościami, tak że ostatecznie Benedykt opuścił to miejsce i swoich Braci.

Okolo 530 roku Benedykt opuścił Subiaco i udał się w góry, gdzie znajdowało się miasteczko Cassinum. Zniszczył tam ołtarz Apolla, podpał gaje i zbudował kościół świętego Marcina z Tours. Po pewnym czasie powstał tam drugi kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela.

Nie mamy pewności, czy św. Benedykt kiedykolwiek przyjął święcenia kapłańskie. Mógł być zakonikiem świeckim, który przyjął trzy rady ewangeliczne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa wsparte własną regułą zakonną.

Na Monte Cassino Ewangelizował pobliskich wieśniaków oraz zajął się spisaniem własnej reguły zakonnej.

Papież Grzegorz I w „Dialogach” przypisuje Benedyktowi liczne uzdrowienia, wskrzeszenia zmarłych i wypędzanie złych duchów.

W czasie II wojny światowej miały tu miejsce wielkie walki pomiędzy wojskami alianckimi a niemieckimi. W skład wojsk alianckich wchodził II Korpus

Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Jego to żołnierze jako pierwsi zatknęli biało-czerwoną flagę po zdobyciu wzgórza.

Według tradycji św. Benedykt z Nursji dotarł do Mons Casinum między 525 a 529 rokiem. Na potrzeby klasztoru wykorzystano antyczne miejsce kultu. Świętynia Febusa stała się kościołem św. Jana Chrzciciela. Benedykt zamieszkał w dwukondygnacyjnej wieży. Tu napisał swoją regułę zakonną. Od teraz klasztor na Monte Cassino stał się w owym czasie najważniejszym duchowym miejscem chrześcijańskiej Europy. Św. Benedykt, w tym klasztorze przebywał aż do swojej śmierci. Na Monte Cassino umarła również jego siostra św. Scholastyka. Szczątki tych dwojga świętych są najcenniejszymi relikwiami opactwa.

Klasztor wielokrotnie stawał się celem różnych ataków. W 584 r. wzgórze zdobyli Longobardowie, którzy zburzyli klasztor i wypędzili benedyktynów. Mnisi znaleźli schronienie w kościele św. Andrzeja w Rzymie na Lateranie.

Benedyktyni powrócili do Monte Cassino w 718 roku. Teraz czekały ich zmienne koleje losu, od świetności do upadku. Dopiero po roku 949 wszystko ustabilizowało się na długie lata. Opat Dezyderiusz został Papieżem. Przybrał imię Wiktor III. Ten Papież przez cały rok rezydował na Monte Cassino. Te wydarzenia były przyczyną wzrostu bogactwa klasztoru. Mowa tu jest o licznych dziełach sztuki i dużych zbiorów ważnych ksiąg.

Kościół na Monte Cassino został konsekrowany przez papieża Aleksandra II w 1071 roku.

Prawie po blisko 250 latach papież Jan XXII podniósł kościół do rangi katedry i zakończył niezależność zakonu od władzy Papieża.

W 1349 roku opactwo nawiedziło trzęsienie ziemi, niszcząc część zabudowań. Po kilkunastu latach klasztor podniesiono z ruin. Od XVI do XVIII wieku trwał kolejny okres rozkwitu klasztoru. Z tego właśnie czasu pochodziły zabudowania klasztorne, które zostały zniszczone w czasie II wojny światowej.



Dla całości trzeba powiedzieć, że Napoleon zdobył wzgórze w 1799 roku.

Natomiast od 1866 roku klasztor benedyktynów na Monte Cassino jest pomnikiem kultury narodowej Włoch.

Czy skarby kultury narodowej wszystkie zginęły w czasie bombardowania w 1944 roku? Nie. Publiczne ogłoszenie przez aliantów godziny bombardowania (15 lutego 1944) pozwoliło benedyktynom na zorganizowanie transportu i przewiezienie bezcennych skarbów kultury europejskiej, znajdujących się w klasztorze do Watykanu.

W wyniku nalotów bombowych klasztor doszczętnie zniszczono. Ocalały jedynie krypty św. Benedykta i św. Scholastyki.

Ostatecznie, nawet po potężnym i długotrwałym bombardowaniu klasztor na szczycie góry trzeba było zdobyć „wręcz”. Metr po metrze. Ponosząc ogromne straty w żołnierzach. Zdobycie ruin klasztoru kosztowało życie 30 tysięcy żołnierzy.

Po II wojnie światowej rząd włoski odbudował klasztor, a papież Paweł VI konsekrował kościół katedralny w roku 1964. (C.d.n.)



Zdobycie klasztoru na Monte Cassino

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański



Najświętsza Maryja Panna od Cudownego Medalika

Wszystko zaczęło się w 1830 r. we Francji. W zaciśniętej kaplicy klasztornej przy paryskiej ulicy du Bac młoda siostra zakonna, Katarzyna Labouré, przeżyła niezwykle

spotkanie. Ukazała się jej postać Matki Bożej. Podczas objawienia Maryja powierzyła Katarzynie konkretne zadanie do wypełnienia: miała ona postarać się o wybite medalika na wzór, jaki pokazała jej Maryja podczas objawienia.

Św. Katarzyna zobaczyła dwie strony medalika. Na awersie postać Maryi, która wyciąga ku ziemi rękę, z których emanują promienie oznaczające łaski zlewane na ludzi. Maryję ota-

cza napis: O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy. Rewers obejmuje znak krzyża, z umieszczoną pod nim literą „I” oraz „M”. Poniżej dwa serca - jedno z koroną cierniową, drugie z róż, przebite mieczem. Symbolizują one miłość Jezusa i Maryi wobec ludzi oczekujących na łaskę. Równocześnie Katarzyna otrzymała obietnicę, że "wszystkie osoby, które nosić będą na szyi ten medalik, otrzymają wielkie łaski. Łaski będą obfite dla tych, którzy nosić go będą z ufnością". Katarzyna zwierzała się ze wszystkiego swemu spowiednikowi, który początkowo podchodził do sprawy objawień bardzo ostrożnie. Po upływie czasu i rozeznaniu przedstawił jednak tę kwestię arcybiskupowi Paryża. Dzięki przychylności arcybiskupa medalik po raz pierwszy wybito w 1832 r. - dwa lata po objawieniu.

POŚWIĘCENIE RODZIN NIEPOKALANEMU SERCU MARYI

Maryjo, Matko Boga i Matko nasza!
Poświęcamy dziś Twemu Niepokalanemu Sercu nasze domy, nasze rodziny, naszą młodzież i nasze dzieci.

Niech domy nasze będą na wzór Twego domku w Nazarecie.

Niech spływa na nie pokój i szczęście prawdziwe.

Niech się w nich spełnia prawo Boże i wola Boża.

Niech w nich kwitnie miłość społeczna i zgoda chrześcijańska.

Niech w nich zapanuje całkowite zdanie się na Opatrzność Bożą.

Czuwaj nad nami wszystkimi, dopomóż nam żyć po chrześcijańsku, otocz nas swoją macierzyńską opieką i racz, o Matko Niepokalana, zbliżyć do nieba nasze domy i nasze rodziny, które już odtąd do Twego Niepokalanego Serca we wszystkim należeć będą.

Amen.



Z DZIEJÓW PAPIESTWA

Grzegorz I Wielki (540 - 12 III 604)

Również pierwszy spośród papieży noszących imię Grzegorz zyskał przydomek Wielki. Jego pontyfikat przypadł na niespokojne czasy, gdy zachodnia część dawnego Imperium Rzymskiego znajdowała się w rękach Germanów – zwykle pogan bądź arikańskich heretyków, zaś sama Italia właśnie została poddana najazdowi Longobardów, choć wpływy na półwyspie zachowywało jeszcze wschodnie Cesarstwo Rzymskie. To właśnie w takich okolicznościach pod koniec VI wieku na Stolicę Piotrową wybrano pierwszego w historii zakonnika, benedyktyńskiego mnicha. Doświadczenie życia zakonnego okazało się niezwykle istotne dla owocnego pontyfikatu przypadającego na trudne czasy.

Gdy wybierano Grzegorza I Wielkiego na papieża, w Rzymie trwała zaraza. Biskup miejsca zarządził procesje pokutne, by odwrócić klęskę. Podzielił stany Kościoła i wyznaczył dla nich miejsca do modlitwy. Podczas procesji do bazyliki Matki Bożej Większej papież miał zobaczyć nad mauzoleum Hadriana anioła chowającego miecz. Lud odczytał to podówczas jako znak końca zarazy, która wkrótce ustąpiła.

Grzegorz, jako osoba przyzwyczajona do jasnych zakonnych reguł, dążył do przywrócenia ładu w Kościele. Swój cel osiągnął. Odnowił struktury organizacyjne Kościoła, zwalczał nepotyzm i handel kościelnymi godnościami oraz wspierał celibat – wtedy jeszcze nieobowiązkowy. W celu ukrócenia panującego zamieszania, upowszechnił obrządek rzymski w liturgii. Ponadto skutecznie zabezpieczył papieskie posiadłości przed napaściami ze strony Germanów, czym poprawił prestiż biskupa rzymskiego w Wiecznym Mieście. Udało mu się również umocnić pozycję Rzymu w świecie chrześcijańskim na tyle, że grecki cesarz Fokas uznał Rzym za „głowę wszystkich Kościołów”. Grzegorz I Wielki nie uznawał używane-

go przez patriarchę Konstantynopola tytułu „ekumeniczny”, czyli powszechny, co oznaczać miałoby pierwszeństwo biskupa greckiego nad rzymskim.



Papież w trakcie pontyfikatu dbał również o to, by wiarę przyjmowały kolejne narody. Z chrystianizacją Anglii, której św. Grzegorz jest patronem, wiąże się legenda. Papież miał być wielkim orędownikiem akcji ze względu na spotkanie z pochodzącymi z Brytanii niewolnikami. Gdy zmartwiony faktem, że nie byli ochrzczeni spytał ich o pochodzenie, ci odpowiedzieli: Anglowie. Papież zrozumiał, że przedstawili się jako aniołowie (anioł to po łacinie angelus). Gdy pytał, skąd pochodzą, odpowiedzieli, że ich krajem jest Deira, co Grzegorz zrozumiał jako łacińskie de ira – wybawieni od gniewu Bożego. Pytani o władcę ojczyzny odpowiedzieli: Aella, co papież zrozumiał jako Alleluja.

Świętemu Grzegorzowi I Wielkiemu przypisuje się uporządkowanie muzyki kościelnej, jednak chorał gregoriański i kształt dźwiękowej oprawy liturgicznej okrzepł nieco później. Słusznie natomiast to z tym papieżem łączy się tradycję odprawiania za zmarłych tzw. Mszy Świętych gregoriańskich, skracających męki czyśćcowe duszy. Ponadto to właśnie Grzegorz wprowadził Kanon Rzymski do Mszy Świętej w formie nie zmienianej aż do roku 1962. To również ten papież wprowadził do liturgii modlitwę Ojciec Nasz oraz ustanowił łacinę jako jedyny język w zachodniej liturgii. Jako, że w trakcie najazdów Longobardów papież Grzegorz I stanowił de facto jedyny liczący się ośrodek władzy w regionie, uznaje się go za twórcę podwalin przyszłego Państwa Kościelnego.

Dzięki poparciu Grzegorza I Kościół uznał oficjalnie naukę o czyścicu, której wcześniej zaprzeczali niektórzy chrześcijanie.

PRYMAS KRÓLESTWA POLSKIEGO

Szczepan Hołowczyc

Następnym prymasem Królestwa Polskiego po Skarbek-Malczewskim był Szczepan Hołowczyc herbu Pierzchała. Urodził się on przed 19 sierpnia 1741 r. w Orszy. Początkowo kształcił się w wileńskich szkołach, a po ich ukończeniu studiował w warszawskim seminarium jezuitów i misjonarzy (1771r.). Po przyjęciu święceń kapłańskich w 1772 r. studiował w Rzymie. W 1773 r. otrzymał probostwo w Kutnie. Kilka lat później podjął współpracę z Komisją Edukacji Narodowej. W jej ramach wizytował szkoły jezuickie, został członkiem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych opracowując nowe programy nauczania i podręczniki, a w 1782r. został głównym wizytatorem KEN. W tym czasie był również sekretarzem i współpracownikiem arcybiskupa Michała Jerzego Poniatowskiego. Kanonikiem warszawskim został w 1781 r. a krakowskim w 1785 r. Przystąpił do konfederacji targowickiej i z jej polecenia dalej działał w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych. Jako kanonik kapituł katedralnych warszawskiej i krakowskiej w 1812 r. przystąpił do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. W 1818 r. został senatorem Króle-

stwa Polskiego. Rok 1819 zapisał się w życiorysie Szczepana Hołowczycy kilkoma znaczącymi zmianami. Najpierw 29 marca został mianowany pierwszym biskupem nowo powstałej diecezji sandomierskiej, następnie 24 kwietnia został wybrany wikariuszem kapitulnym archidiecezji warszawskiej, sakrę biskupią otrzymał 6 lipca zaś władzę w diecezji sandomierskiej objął przez swojego pełnomocnika biskupa Aleksandra Dobrzańskiego 8 września. Pod koniec roku został mianowany arcybiskupem metropolitą warszawskim (17 grudnia, 19 grudnia objął rządy). Jednocześnie został prymasem Królestwa Polskiego. Na mocy uprawnień nadanych mu przez papieża Piusa VII podjął pracę nad reorganizacją administracji kościelnej w Królestwie Polskim. Skasował wiele klasztorów (na umierającym prymasie Franciszku Malczewskim wymusił większą liczbę skasowanych klasztorów niż przewidywała bulla papieska, co spowodowało kontrakcję papieską). Zmarł 27 sierpnia 1823 r. w Warszawie, pochowano go w podziemiach katedry św. Jana.

SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

Krosno - Mała Święta Lipka



Wśród warmińskich pól znajduje się wieś Krosno a w nim Sanktuarium Maryjne. Jego początki sięgają XIV wieku, kiedy to właścicielem osady Bludyn, należącej do plemienia pruskiego Warmów, został przybyły z Westfalii Johannes von Krossen. Pod koniec XIV wieku bawiące się dzieci na brzegu Drwęcy Warmińskiej znalazły w rzece na kamieniu figurkę Matki Bożej z Dzieciątkiem. Figurka kilka razy wracała na miejsce znalezienia mimo ukrycia jej przez matkę dzieci i przeniesienia przez dziekana z Ornety do swojego kościoła. Od początku zasłynęła ona licznymi cudami. Dlatego na tym miejscu, zmieniając koryto rzeki, wybudowano kaplicę. W 1593 r. burmistrz Barczewa Jakub Barcz, ufundował kaplicę, w której umieszczono łaskami wslawioną figurkę Maryi, a w 1600 r. ustanowił tzw. Fundację mszalną. Właśnie w ołtarzu głównym znajdowała się niewielkich rozmiarów (30 cm) alabastrowa gotycka figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem i była przedmiotem kultu i celem pielgrzymek. W 1685 r. władze kościelne Diecezji Warmińskiej przydzieliły duszpasterza do obsługi pielgrzymów. Niezwykłych łask doznawali tu wierni aż do ostatniej wojny. Wkrótce kaplica okazała się o wiele za mała. W 1715 r. przystąpiono do budowy obecnie istniejącej świątyni. Jego plany były wzorowane na sanktuarium w Świętej Lipce. 8 września 1720 r. konsekracji świątyni pod wezwaniem Nawiedzenia NMP i św. Józefa dokonał Biskup Warmiński Teodor Andrzej Potocki, późniejszy Prymas Polski. Wyposażenie wnętrza świątyni posiada charakter jednolity. Ołtarze, empora muzyczna i prospekt organowy pochodzą z reszelskiego warsztatu Krzysztofa Peuckera. Natomiast większość obrazów jest autorstwa Piotra Kolberga z Pieniężna. Barczowie przekazali ok. 412 ha ziemi na utrzymanie kościoła. W latach 1726-1777 wokół kościoła wybudowano krużganki, tworzące wydłużony czworobok z Drogą Krzyżową. W 1726 r. na północ od kościoła postawiono konwikt. Od 1820 r. do 1945 było to miejsce dla kapłanów starszych i schorowanych (fundacja emerytalna Biskupa Warmińskiego). W czasie wojen napoleońskich w 1807 r. kościół w Krośnie został splądrowany przez wojska francuskie. Podczas I wojny światowej wojska carskie podpaliły obiekt. W 1945 r. kościół został również splądrowany i okradziony przez sowieckich żołdatów, którzy urządzili

sobie w świątyni i krużgankach stajnie dla koni. W 1945 r. zabytkowa figurka w nieznanych okolicznościach zaginęła. W 1950 r. dobra przeszły na skarb państwa. W 2000 r. Komisja Majątkowa zwróciła konwikt kapłański oraz 15 ha ziemi. 4 czerwca 1960 r. ówczesny Biskup Warmiński Tomasz Wilczyński poświęcił i uroczyste wprowadził do kościoła kopię figurki Matki Bożej Krośnieńskiej. Odtworzył ją artysta Ignacy Kuczma z Poznania. Kult maryjny zaczął powoli odżywać, z czasem przywrócono odpusty w główne święta maryjne, odnowiono pielgrzymowanie. Uroczystości odpustowe przypadają w ostatnią niedzielę maja - Nawiedzenie NMP i 15 sierpnia - Wniebowzięcie NMP. W 1994 r. Biskup Warmiński Edmund Piszcz utworzył w Krośnie samodzielną parafię, Sanktuarium otrzymało osobowość prawną przez co ranga miejsca wzrosła. Ks. Kanonik Andrzej Tadeusz Krużycki, kustosz sanktuarium, postanowił w 1998 r. wykonać powiększoną kopię figurki, która mogłaby być noszona w procesji. Artysta rzeźbiarz Jacek Plich z Krakowa ukończył pracę w sierpniu 2001 r. Nowa powiększona figura jest czterokrotnie większa od tej z ołtarza. W latach 1992-1993 wykonano remont dachu kościoła. Instrument organowy odbudowano w latach 1999-2000.

Z inicjatywy ikonografów i kustosa Sanktuarium od 2017 r. w Krośnie odbywają się warsztaty ikonograficzne.

WS na pdst. Strony internetowej Sanktuarium



Bona Sforza – Potężna i bajecznie bogata królowa Polski

Bona Sforza urodziła się 2 lutego 1494, a zmarła 19 listopada 1557. Była królową Polski aż przez 40 lat, panując w latach 1518 – 1548. Była żoną Zygmunta Starego i matką Zygmunta Augusta. Po swojej matce była potomkinią dynastii aragońskiej rządzącej Neapolem, a po ojcu – członkinią rodu Sforzów, który dopiero w ostatnich pokoleniach dołączył do grona włoskiej arystokracji.

W dzieciństwie, po tym jak jej ojciec, książę Neapolu Gian Galeazzo, zginął w zamachu, Bona Sforza była zmuszona opuścić rodzinne miasto i tułać się po Włoszech. W 1502 roku, jako ośmiolatka, osiadła w Bari w Apulii – niewielkim księstwie nadanym jej matce, Izabeli Aragońskiej, przez cesarza. Jako przewidywana spadkobierczyni fortuny przodków rządzących Neapolem uchodziła za doskonałą partię na małżeńskiej giełdzie, choć nadzieje na pomnożenie majątku nigdy się nie ziściły. W 1518 roku poślubiła króla Polski – Zygmunta Jagiellończyka.

U boku dwa razy starszego męża szybko uzyskała bardzo silną pozycję. Ingerowała w sprawy polityczne, decydowała o obsadzie urzędów, a przede wszystkim gromadziła własny majątek. W samej tylko Koronie weszła w posiadanie piętnastu miast i niemal dwustu wsi. Kontrolowała też bezpośrednio ogromną część Litwy, co łącznie czyniło z niej najbogatszą kobietę w kraju i jednego z największych właścicieli ziemskich nad Wisłą. Dzięki niej wielu młodych Polaków miało szansę na zagraniczne studia. Za jej sprawą do polskich kuchni trafiły przyprawy korzenne i włoskie makarony, a wina stopniowo zaczęły wypierać miód pitny. Królowa Bona rozbudowała liczne miasta i zagospodarowała ogromne powierzchnie nieu-

żytków. Z jej inicjatywy budowano kolejne mosty, młyny i tartaki.



Urodziła szóstkę dzieci, z których pięcioro dożyło dorosłości. Miała córki Izabelę (ur. 1519), Zofię (ur. 1522), Annę (ur. 1523) i Katarzynę (ur. 1526). Jej starszy syn, Zygmunt August (ur. 1520), był ostatnim męskim przedstawicielem rodu Jagiellonów. Młodszy Olbracht, urodzony przedwcześnie na skutek wypadku, jakiego królowa doznała na polowaniu w 1527 roku, zmarł jeszcze tego samego dnia.

Bona Sforza była znienawidzona przez znaczną część szlachty i magnaterii, a także skłócona z domem habsburskim. Do jej największych sukcesów zalicza się wyniesienie syna na tron vivente rege – jeszcze za życia ojca (w 1529 roku na wielkiego księcia litewskiego, w 1530 roku na króla Polski). Jej ambicje doprowadziły w roku 1537 do szlacheckiego rokoszu, który zyskał sobie

miano wojny kokoszej.

Wpływy Bony Sforzy pozostały silne aż do śmierci męża. Krytykowano ją między innymi za to, że wprowadzała niezgodę między synem i jego pierwszą żoną, Elżbietą Habsburżanką (poślubioną w 1543 roku). Zygmunt August, wysłany przez Bonę na Litwę, stopniowo uległ wpływowi możnego rodu Radziwiłłów. Potajemny ślub z Barbarą Radziwiłłówną ostatecznie zatruł relacje między królową matką i następcą tronu.

Po zgonie Zygmunta Starego w 1548 roku Bona osiadła na Mazowszu. Osamotniona, pozbawiona wpływów i znienawidzona przez syna w 1556 roku zdecydowała się wyjechać do Bari we Włoszech. Na miejscu udzieliła Habsburgom ogromnej pożyczki, znanej pod nazwą sum neapolitańskich. W 1557 roku została zamordowana przez Jana Wawrzyńca Pappacodę na zlecenie domu rakuskiego.

wielkahistoria.pl

45 lat temu zmarł Rene Gościnnny – „ojciec” Asterixa i Mikołajka

Urodził się 14 sierpnia 1926 roku w Paryżu, w rodzinie polskich imigrantów żydowskiego pochodzenia, jako syn Stanisława (Symchy) Gościnnego, inżyniera chemika z Warszawy i Anny Bereśniak z Chodorkowa (obecnie na Ukrainie).

Swoją karierę chciał zacząć jako rysownik, jednak nie udało mu się zdobyć pracy w studiu Walta Disneya. Dopiero po poznanu Morrisa i Alberta Uderzo rozpoczął prawdziwą karierę jako autor scenariuszy komiksowych. W 1955 powstała seria o Lucky Luke’u, którą tworzył wraz z Morrisem; współpraca z Uderzo przyniosła opowieści o Indianinie Umpapie i Asteriksie. W 1959 Gościnnny, Uderzo i Charlier założyli magazyn „Pilote”, w którym został opublikowany historyczny komiks Przygody Galla Asterixa. W „Pilote” ukazała się też seria komiksowa o Iznogudzie. René Gościnnny współpracował z wieloma słynnymi twórcami komiksów, między innymi Tardim, Mandryką i Gotlibem.

Gościnnny jest także autorem serii humorystycznych książek o Mikołajku, które ilustrował Jean-Jacques Sempé, ukazujących się we Francji w latach 1956–1964. Opisują one w barwny i humorystyczny sposób wydarzenia z codziennego życia małego chłopca, tytułowego Mikołajka, mieszkającego we Francji na przełomie lat 50. i lat 60. XX wieku. Jest



reżyserem filmu animowanego Daisy Town (ang. Daisy Town, 1971) oraz współreżyserem Asteriksa i Kleopatry (1968, razem z Albertem Uderzo i Lee Payantem) oraz Dwunastu prac Asteriksa (1976, razem z Albertem Uderzo i Pierre’em Watrinem). Gościnnny ma w swoim dorobku także kilka filmów fabularnych (m.in. „Szczyry Paryż” (Les Gaspards) i „Dożywocie”).

Artysta zmarł w wieku 51 lat w dniu 5 listopada 1977 r w Paryżu z powodu nagłego zatrzymania krążenia, podczas rutynowego testu wysiłkowego serca (cierpiał na dusznicę bolesną) w gabinecie lekarskim. Został pochowany na cmentarzu żydowskim w Nicei.

Po śmierci autora tekstu kolejnego komiksu o Asterixie rysownik Uderzo kontynuował rysowanie, jednak w znacznie wolniejszym tempie. W 2011 roku przekazał tę serię spółce: Jean-Yves Ferri (teksty) i Didier Conrad (ilustracje). Podobnie Morris kontynuował rysowanie kolejnego odcinka komiksu Lucky Luke we współpracy z innymi pisarzami. Również rysownik Tabary kontynuował serię o Iznogudzie.

W dowód pamięci Uderzo upodobił jedną z postaci „Odysei Asteriksa” do Gościnnego.

NAJWAŻNIEJSZE BITWY W HISTORII

Bitwa w Lesie Teutoburskim

W historii wojen stoczono tysiące bitew, które miały mniejszy lub większy wpływ na dzieje świata. Jednakże rezultat kilku z nich miał kluczowe znaczenie na historię ludzkości. Gdyby ich wynik był inny, historia świata potoczyłaby się zupełnie inaczej.

Data: wrzesień 9 roku n.e.

Strony konfliktu: Cherusowie, Brukterowie, Chattowie, Marsowie | Cesarstwo Rzymskie

Dowódcy: Arminiusz | Publiusz Kwinktyliusz Warus

Wynik: Zwycięstwo plemion germańskich

Wpływ na dzieje świata: Zatrzymanie rzymskiej ekspansji w Germanii

Las Teutoburski to miejsce klęski rzymskiej armii, która została wciągnięta w pułapkę przez koalicję plemion germańskich. Germanie zaatakowali rozciągnięte siły rzymskie i je okrążyli. Rzymianom udało się wyrwać z okrążenia, jednak zmuszeni byli do nocnego marszu w niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Podczas odwrotu Rzymianie wpadli w drugą pułapkę. Germanie bowiem wzdłuż drogi wzniesli ziemno-kamienny mur, który umożliwiał im bezpieczne atakowanie przeciwnika. Rzymianie w efekcie zostali zdziesiątkowani, a szturm na mur zakończył się niepowodzeniem.

Porażka rzymskich legionów kosztowała cesarstwo utratę ziem germańskich na wschód od Renu. Co prawda rzymski wódz Germanik w kolejnych latach pokonał Arminiusza i jego siły, jednakże Tyberiusz uznał, że wojny z Germanami są nazbyt kosztowne i zrezygnował z odbijania utraconych terenów. Tym samym Germania pozostała poza wpływami Imperium Rzymskiego. *Historia.org.pl*



30
października

13 lat temu zmarł nasz pierwszy proboszcz - ks. Tadeusz Cabała



Dnia 30 października 2009 w godzinach popołudniowych, w wieku 92 lat w tym 62 lata w kapłaństwie, zmarł nagle, zaopatrzone świętymi sakramentami, ksiądz prałat dr Tadeusz Cabała.

Urodził się 26 maja 1917 roku w Borównej, powiat Bochnia, diec. tarnowska. Syn Józefa i Katarzyny z domu Piech. Rodzina była bardzo religijna. Brat matki był księdzem. Ksiądz Tadeusz

od wczesnych lat chłopięcych służył do Mszy św. aż do matury. Pragnął zostać księdzem.

Po maturze pod wpływem ojca, który był działaczem ludowym, wstąpił do Szkoły Podchorążych. W wojsku zyskał sobie uznanie dzielnego żołnierza i dobrze zapowiadającego się oficera. Wielkim staraniem przy pomocy dowódcy, któremu się zwierzył, że chce zostać księdzem, udało mu się zwolnić z wojska.

W 1938 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie, gdzie odbył studia filozoficzno-teologiczne do roku 1944, z małymi przerwami w czasie wojny. Jego studia seminaryjne, na podstawie uchwały Rady Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z dnia 16 II 1945 r. zaliczone zostały do studiów uniwersyteckich. 25 maja 1947 r. z rąk biskupa Kazimierza Kowalskiego przyjął święcenia kapłańskie w Pelplinie – święcony dla Gdańska.

Dnia 5 lipca 1947 r. po złożeniu egzaminów przed Komisją Egzaminacyjną U. J. nadano księdzu Tadeuszowi Szymonowi Cabale stopień Magistra Teologii. Temat pra-

cy to: „Dzieje parafii w Chronowie”. W późniejszych latach, w roku 1952, na tymże uniwersytecie (U.J.) zrobił doktorat nt. „Rola parafii w środowisku wiejskim”.

Ksiądz Tadeusz Cabała jako duszpasterz pracował w diecezji gdańskiej (dziś archidiecezji) w następujących parafiach:

- Wikariusz parafii Matki Boskiej Bolesnej w Gdańsku: 04.06.1947 r.
- Wikariusz parafii Św. Franciszka w Gdańsku-Emaus: 04.06.1948 r.
- od 01.09.1951 do 1952 przebywał na leczeniu zdrowotnym w Wieliczce
- Wikariusz parafii Św. Michała w Sopocie: 27.09.1952 r.
- Administrator parafii w Gdańsku Stogach: 20.10.1955 r.
- Pomoc duszpasterska w par. Św. Stanisława Bpa w Gdańsku Wrzeszczu: 01.11.1973 r.
- Rektor kościoła, następnie proboszcz parafii, Św. Andrzeja Boboli w Sopocie: 01.05.1975 r.
- Emeryt – rezydent przy naszym kościele: 01.08.1983 r., który wybudował łącznie z plebanią i domem parafialnym.



ORP Błyskawica – 85 lat pod polską banderą

ORP „Błyskawica” ma swoje święto. 25 listopada 1937 roku na okręcie podniesiono biało-czerwoną banderę. Mija zatem 85 lat od tego historycznego wydarzenia, a polski niszczyciel stał się w tym czasie prawdziwą legendą.

ORP „Błyskawica” to jedna z najbardziej znanych gdyńskich atrakcji i jeden z niewielu zachowanych okrętów, które brały czynny udział w II wojnie światowej. Powstał w brytyjskiej stoczni J. Samuel White & Co. w Cowes na wyspie Wight. Umowę na jego budowę zawarto w 1935 roku. Dwa lata później, 25 listopada 1937 roku podniesiono na nim biało-czerwoną banderę. Potem pierwsza załoga, którą dowodził kmdr por. Tadeusz Podjazd-Morgenstern, przeprowadziła okręt do Polski. 1 grudnia 1937 roku odbyło się jego oficjalne powitanie.

„Błyskawica” była dumą naszej floty. Wraz z bliźniaczym „Gromem” – również zbudowanym przez stocznnię w Cowes – należały do najnowocześniejszych i najsilniejszych okrętów swojej klasy na świecie.

Okręt jest najstarszym zachowanym niszczycielem – weteranem II wojny światowej i jedynym bojowym okrętem alianckim, który aktywnie działał przez cały okres wojny – od 1 września 1939 roku do 8 maja 1945 roku. Dlatego śmiało można powiedzieć, że to prawdziwy „lucky ship”, czyli szczęśliwy okręt. W czasie wojny pokonał ponad 138 tysięcy mil morskich, eskortował 85 konwojów, odbył 108 patroli bojowych. Brał też udział w zniszczeniu 2 i uszkodzeniu 6 okrętów nawodnych oraz zniszczeniu 2 statków handlowych przeciwnika. Ponadto uszkodził 3 okręty podwodne i zestrzelił 4 samoloty na



pewno i 2 prawdopodobnie. Podczas działań bojowych okręt trzykrotnie został poważnie uszkodzony. Podczas wojny zginęło 5 marynarzy, a 48 odniosło rany. W uznaniu swych wojennych zasług ORP „Błyskawica”, jako jedyny okręt, został odznaczony Orderem Virtuti Militari.

„Błyskawica” wróciła do kraju 4 lipca 1947 roku. Dowodził nią wtedy słynny podwodniak kmdr Bolesław Romanowski. Okręt pozostawał w czynnej służbie do 1975 roku, kiedy przekształcono go w okręt-muzeum. Zastąpił w tej roli „Burzę”. ORP „Błyskawica” wciąż pozostaje w składzie 3. Flotylli Okrętów i ma etatową marynarską załogę. Jest niezwykle cennym i atrakcyjnym obiektem muzealnym – wizytówką morskiej Polski, Gdyni i Muzeum Marynarki Wojennej. Każdego roku odwiedzają go tysiące turystów z Polski i zagranicy. Został też wyróżniony nagrodą International Maritime Heritage Award i wszedł do międzynarodowego grona okrętów, które wniosły największy wkład w historię świata i zostały zachowane dla kolejnych pokoleń.

Okręt niedawno przeszedł remont. Został odnowiony i znów może cieszyć oczy mieszkańców oraz odwiedzających nasze miasto turystów. W dodatku w nowej odsłonie. Przy okazji remontu zmieniono także wzór wojennego malowania. Teraz ORP „Błyskawica” prezentuje kamuflaż pochodzący z okresu od maja 1942 roku (po obronie miasta Cowes) do listopada tegoż roku (tzw. Admiralty Dark Disruptive). To czas, kiedy okręt brał udział m.in. w lądowaniu aliantów w Afryce Północnej podczas słynnej operacji Torch.

muzeon.pl

Towarzystwo z ograniczoną poręką – Stocznia w Gdyni

Początki gdyńskiej Stoczni sięgają lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Dokładnie 3 listopada 1922r. powołano do życia Towarzystwo z Ograniczoną Poręką, które przyjęło nazwę „Stocznia w Gdyni”. Pierwsze cztery lata działalności Towarzystwa upłynęły pod znakiem remontów kutrów rybackich i statków handlowych. W tamtym czasie, udało się zmodernizować około 50 takich jednostek, korzystając z urządzeń technicznych, takich jak tzw. most służący do podnoszenia łodzi i kutrów.

Końcem roku 1927, Stocznia w Gdyni stanęła u wrót nowego etapu swojej działalności. Zakład, wyposażony w pływający dok i dźwig o udźwigu 50 ton, mógł remontować statki polskie jak i zagraniczne, a także okręty wykorzystywane przez Marynarkę Wojenną. Przeszkoda w rozwoju zakładu w Gdyni okazała się przejęcie dużej części akcji przez właściciela sąsiedniej Stoczni Gdańskiej, czyli Danziger Werft. Obawiano się konkurencji, dlatego postanowiono zablokować działalność gdyńskiej Stoczni.

Pomimo tych niedogodności, 17 września 1931r. udało się zwodować „Samarytanke” – stalową łódź motorową, która zapisała się w historii Stoczni w Gdyni jako pierwszy samodzielnie ukończony projekt. Stoi on do dziś na honorowym miejscu przed biurowcem Stoczni. Rozkwit zakładu nastąpił w drugiej połowie lat trzydziestych. Zbudowano wtedy nowe hale i wyposażono Stocznnię w nową pochylnię. Zakład, wtenczas, dawał pracę około dwustu robotnikom. Co więcej, wystartowano z budową „Olzy”, pierwszego polskiego pełnomorskiego statku, a dokładnie parowego drobnicowca. Niestety wybuch II Wojny Światowej skutecznie zaprzepaścił plany



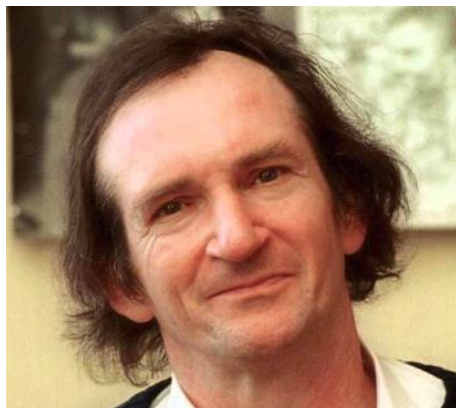
wodowania tej jednostki.

Podczas wojny, stoczniove tereny zostały przejęte przez Deutsche Werke Kiel A.G., czyli niemiecką stocznię z Kilonii. Pod jej rządami, w Gdyni, remontowano okręty marynarki III Rzeszy Kriegsmarine oraz budowano okręty podwodne. Wojna nie oszczędziła Stoczni, gdyż zakład został częściowo zniszczony przez naloty alianckie z lat 1943 i 1944. Pierwsze powojenne lata upłynęły gdyńskim stoczniovcom na odbudowie zrujnowanych budynków, uzupełnianiu wyposażenia zakładu stoczniowego i podnoszeniu wraków z dna basenu.

Za nowy początek w działalności Stoczni w Gdyni można przyjąć datę 30 marca 1950r., kiedy dokonała się zmiana nazwy zakładu na „Stocznia im. Komuny Paryskiej”. Na przestrzeni dziesięcioleci w stoczni powstawały wielkie statki. Ciekawym statkiem, który wyszedł spod rąk pracowników z Gdyni, był „Manifest Lipcowy” dla Polskiej Żeglugi Morskiej. Okazał się pierwszym zbudowanym w Polsce statkiem klasy panamax (statek posiadający największe możliwe gabaryty, pozwalające na przepłynięcie przez Kanał Panamski). Do późniejszych konstrukcji należały: trudne w konstrukcji statki typu ro – ro, gazowce, promy pasażersko-samochoodowe oraz kontenerowce.

W marcu 2009r. zaczęto realizować założenia tzw. specustawy stoczniowej. Oznaczało to rozpoczęcie procesu likwidacji prawnej Stoczni w Gdyni, wyprzedawaniem majątków i zwolnienia pracowników. 25 kwietnia tego roku odbyło się ostatnie wodowanie w Stoczni Gdyni.

15. rocznica śmierci Jana Kaczmarka



Jan Kaczmarek urodził się 6 czerwca 1945 w Lwówku, a zmarł 14 listopada 2007 we Wrocławiu. Znany jest nam jako satyryk, piosenkarz i autor piosenek, a także felietonista. Niewielu wie, że z wykształcenia był elektronikiem, ab-

solwentem Politechniki Wrocławskiej.

Był jednym z założycieli Kabaretu Elita (wraz z Tadeuszem Drozdą, Jerzym Skoczylasem i Romanem Gerczakiem). W latach 70., 80. i 90. XX w. współpracował z Andrzejem Waligórskim i Studiem 202 w Polskim Radiu Wrocław. Jednym z najbardziej znanych słuchowisk z jego udziałem jest seria „Z pamiętnika młodej lekarki” (wraz z Ewą Szumańską).

Jan Kaczmarek jest autorem tekstów ponad 200 piosenek, między innymi: „Kurna chata”, „Zerowy bilans, czyli pero, pero”, „Czego się boisz głupia”, „Ballada o mleczarzu” czy „Do serca przytul psa”, a także opowiadań („Nasza naturalna sztuczność”, KAW 1980) i felietonów.

Zmarł 14 listopada 2007 w wieku 62 lat. Przyczyną śmierci była choroba Parkinsona, na którą chorował od połowy lat 80. Pochowany został na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu.

W czerwcu 2015 roku został patronem Szkoły Podstawowej nr 43 z Oddziałami Integracyjnymi we Wrocławiu.

Album rodzinny

Ciesz się ojciec gdy syn czasami,
wyjmie z szuflady stare albumy,
wśród kart pożółkłych zdjęcia - a na nich,
wspaniały ojciec - powód dumy.

Rodzinne zdjęcia, dziadek wąsaty
i babka z gromadką dzieci;
poszukaj synu, poszukaj taty,
oj! Iza się w oku kręci.

Mały ministrant w komeżce białej,
to ojciec - ten z tyrbularzem;
w czasie procesji Bożego Ciała,
rynek i cztery ołtarze.

Kochane twarze, miłe pamiątki,
gromadka strzelców, podchorążówka,
Kock albo Kutno, myślą się wątki,
Armia Ludowa, biwak, grochówka.

Rok pięćdziesiąty, pochód majowy
i tłum radosny ulicą wali,
tato transparent niesie - a na nim -
ten co ma usta słodsze od malin.

Polski październik i plac w szwach pęka-
głowy przy głowie. Cała Warszawa,
no i nasz tato z synkiem na rękach
entuzjastycznie wita Wiesława!

Głowa już siwa, ale twarz żywa,
żywa jak hasel treść na plakatach.
Rozpacz czy niechęć jej nie pokrywa,
raczej entuzjazm i aprobata.

I ciągle, ciągle w pierwszym szeregu.
W ZBOWIDzie, ORMO, w związkach czy w PRONie.
Mimo szalonych lat naszych zbiegu,
zawsze bezbłędnie po tej - co trzeba - stronie!

Ostatnie zdjęcia, w pięknym kolorze
na razie jeszcze u fotografa,
jak na nich wyszedł kochany tata?
zaśpiewam Państwu - za cztery lata.

100 lat temu odkryto grób Tutanchamona

"W świetle silnej lampy lśniły złote łoża, złote krzesła tronowe, połyskiwały matowo dwa czarne posągi. Stały naprzeciwko siebie jak żołnierze na warcie, ze złotymi fartuchami, w złotych sandałach ze świętym wężem połyskującym na czole" - pisał odkrywca grobu Tutanchamona.

Carnarvon przyjechał do Egiptu, aby leczyć się po wypadku samochodowym. Lekarze zalecili mu panujący tu ciepły klimat. Interesował się przeszłością Egiptu, szukał kogoś, z kim mógłby podjąć współpracę. Polecono mu Howarda Cartera.

Był 4 listopada 1922 roku. Howard Carter zaczął kopać w miejscu, w którym do niedawna stały jeszcze baraki robotników. Po kilku godzinach odsłonił się przed nim szyb grobowy. Już wtedy wiedział, że to jest miejsce, którego szukał. Ta chwila przyprawiła go o dreszcze. Howard Carter odkrył w Dolinie Królów grobowiec egipskiego faraona panującego w XIV wieku p.n.e. Tutanchamona. To było największe odkrycie w dziejach archeologii. Miało dwóch ojców: Howarda Cartera i lorda Carnarvona. Szczęśliwy los zetknął ich ze sobą.

26 listopada 1922 roku otwarto wnętrze grobowca faraona Tutanchamona. Brytyjskiemu archeologowi Howar-



dowi Carterowi towarzyszył wówczas lord Carnarvon, z którym przez kilka lat prowadził poszukiwania.

Tak opisali to wydarzenie jego świadkowie:

"Howard Carter wziął żelazny pręt i wsunął go do otworu. Żelazo przeszło na wylot, natrafiając na pustą przestrzeń. Potem, gdy kilka prób przeprowadzonych z zapaloną świecą wykazało, że w pomieszczeniu za drzwiami nie ma gazów, poszerzył otwór. Dla czekających

przy nim osób chwile te wydawały się wiecznością. W końcu lord Carnarvon, nie mogąc dłużej znieść tej niepewności, zapytał: - Czy widzi pan coś? Carter odwrócił się powoli i wzruszony do głębi duszy odpowiedział jakby urzeczony: - Tak jest, widzę cudowne rzeczy.

Oficjalne otwarcie komory grobowej, z udziałem najwyższych dostojników egipskich oraz zaproszonych z tej okazji gości specjalnych, odbyło się blisko trzy miesiące później, 16 lutego 1923 roku. - W całej dotychczasowej historii wykopalisk archeologicznych nigdy jeszcze nie widziano tak cudownych rzeczy, które nam się teraz ukazały - powiedział Howard Carter po otwarciu zapieczętowanych drzwi komory grobowej.

SOPOCKIE ULICE

Henryka Sienkiewicza

Ulica złożona z dwóch równoległych części o łącznej długości 200 m na południowym zboczu Doliny Kamienego Potoku. Łączy się w dwóch miejscach z ulicą Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Powstała po drugiej wojnie światowej. Dolna część ulicy jest zabudowana po obu stronach willami z lat 50-60. Przy części górnej wzniesiono w latach 70 dwa dziesięciopiętrowe, standardowe bloki mieszkalne.

Henryk Sienkiewicz (1846-1916), powieściopisarz i nowelista, jeden z najpoczytniejszych pisarzy na świecie, laureat nagrody Nobla w 1905 r.



UŚMIECHNIJ SIĘ

Do papieża przysła delegacja producentów z prośbą:

- Panie papież, damy 1 mln dolarów na kościół, ale prosimy, aby w modlitwie "Ojcze Nasz" po słowach "...chleba naszego powszedniego..." dodać: "i coca coli".

- Nie panowie - odparł papież - to jest niemożliwe.

Za tydzień delegacja znów puka do drzwi Watykanu, tym razem oferując 10 milionów. Papież znów jednak twierdzi, że to niemożliwe.

Delegacja jest jednak niez mordowana i znów zjawia się po tygodniu, oferując 100 milionów. I tym razem spotyka też ich odmowa. Producenci wychodzą, kiwając głowami:

- Kurcze, to ile musiał dać ten piekarz?

Na lekcji religii katecheta krzyczy na Jasiu:

- Twój tatuś będzie miał przez ciebie siwe włosy!

Jasiu na to, jak gdyby nigdy nic:

- Ale się będzie cieszył! Teraz jest łysy!

Małżeństwo, które często czytało wspólnie Pismo św., pewnego dnia pokłóciło się. Nastaly "ciche dni". Rankiem żona budzi męża i podaje mu kartkę z napisem "Łk 7,14". Ten, nie namyślając się wcale, odpowiada jej tekstem "J 2,4".

Ksiądz, pastor i rabin dyskutują o podziale pieniędzy ze zbiórki na tacę.

- Ja to robię tak - mówi ksiądz - że rysuję na ziemi koło, podrzucam pieniądze do góry i co spadnie do koła - to dla Pana Boga, a co na zewnątrz - to dla mnie.

- Ja robię podobnie - mówi pastor - tylko że to, co spadnie do środka - to dla mnie, a co na zewnątrz - to dla Pana Boga.

- Ja też czynię podobnie - mówi rabin - ale nie rysuję koła.

Po prostu podrzucam pieniążek do góry, a Pan Bóg sam zabiera, ile chce.



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

KAWA WŁOSKA

Wiele osób uważa, że włoska kawa nie ma sobie równych. Włoska kawa ziarnista charakteryzuje się wyrazistym smakiem, klasycznymi nutami orzechowo-czekoladowymi i doskonale łączy się z mlekiem. Włoska kultura picia kawy jest niezwykle silna, wszechobecne kawiarnie serwują espresso od rana do wieczora, a kawy mleczne traktuje się tam jak śniadanie.

Włosi są odpowiedzialni za spopularyzowanie picia kawy. Wenecja była portem do którego przyływały pierwsze ziarna kawy, aby stopniowo podbić serce całej Europy. To właśnie tam powstały pierwsze kawiarnie, ekspresy ciśnieniowe i palarnie. Dodatkowo, wynaleziona na początku XX wieku przez Alfonso Bialettiego kawiarka przyczyniła się do rozszerzenia kultury picia kawy we wszystkich warstwach społecznych. To niepozorne urządzenie pozwala na picie kawy w każdych warunkach jeśli tylko mamy dostęp do źródła ciepła, kawy i wody.

Kawa włoska ziarnista jest bardzo popularna na całym świecie. We wszystkich kawiarniach możemy dostać espresso oraz wszystkie kawy mleczne na jego podstawie. Parzona w ekspresie ciśnieniowym kawa ziarnista włoska jest doskonałym sposobem na rozpoczęcie dnia. Esencjonalne espresso to spora dawka, szybko przyswajalnej kofeiny, która pobudza na kilka godzin. A dodatkowo doskonale smakuje! Kawy włoskie certyfikowane jako specjality najczęściej charakteryzują się słodkimi i wyważonymi smakami czekolady, karmelu oraz orzechów.

Włoskie kawy dzielą się na stuprocentowe Arabiki i mieszanki z Robustą. Stuprocentowe Arabiki charakteryzują się nieco większą kwasowością, wyczuwalne są w nich nuty owoców i kwiatów dlatego świetnie sprawdzają się jak kawa pod espresso. Mieszanki z Robustą mają więcej kofeiny i wyrazisty smak, o którym długo nie da się zapomnieć. Kawy z Robustą doskonale łączą się z mlekiem dając najbardziej kulturowy smak włoskiej kawy.



LISTOPAD

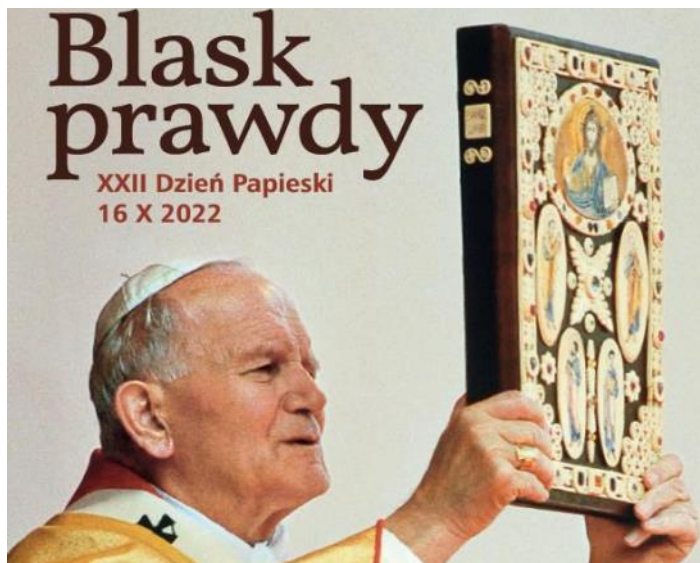
jedenasty miesiąc w roku, według kalendarza gregoriańskiego ma 30 dni. Listopad jest na półkuli północnej miesiącem jesiennym, a na południowej wiosennym. Nazwa miesiąca (według Brücknera) pochodzi od opadających jesienią liści (por. cz. listopad, błr. Листопад / listapad, ukr. листопад / lystopad; chorw. Listopad „październik”). Łacińska nazwa November ('dziewiąty miesiąc'; zobacz: kalendarz rzymski) została zapożyczona przez większość języków europejskich.

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Dzień Papieski

16 października obchodziliśmy 44. rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. W tym roku towarzyszyło nam hasło „Blask Prawdy” nawiązujące do tytułu encykliki „Veritatis splendor” św. Jana Pawła II. Zasadniczym przesłaniem tego dokumentu Magisterium Kościoła jest wskazanie na wewnętrzny, nierozzerwalny związek, istniejący między wiarą i moralnością oraz między wolnością i prawdą.

Dzień Papieski co roku jest związany ze zbiórką funduszu stypendialnego, poprzez który wnosimy żywy pomnik Jana Pawła II. Fundacja Konferencji Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia” od 22 lat wspiera edukację niezamożnej młodzieży pochodzącej z małych miejscowości, z całej Polski. Jest to wyjątkowy program stypendialny udzielający pomocy materialnej i duchowej uzdolnionej młodzieży w okresie jej nauki od szkoły podstawowej do ukończenia studiów. Aktualnie wsparcie otrzymuje prawie 2000 stypendystów. Dziękujemy za tegoroczne wsparcie programu stypendialnego Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Zebraliśmy i przekazaliśmy na ten cel 2 828 zł. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać.



Niedziela Misyjna



W niedzielę 23 października 2022 w Kościele Powszechnym Tydzień Misyjny. Jednak w naszej parafii już 2 października modliliśmy się w intencji misjonarza, a okazją do tego jest obecność w naszej wspólnoty ks. Romana Rusinaka, pallotylna, wieloletniego misjonarza z Rwandy.

Misjonarz ks. Roman Rusinek święcenia kapłańskie przyjął 8 maja 1993 r. W roku 1995 wyjechał na misje do Rwandy, gdzie pracował do 2001 r. Rok później podjął pracę w Bazylice Matki Bożej Pokoju w Yamoussoukro w Wybrzeżu Kości Słoniowej. Do Ojczyzny powrócił w 2002 roku. Od tego czasu poświęcił się animacji misyjnej w Pallotyńskim Sekretariacie Misyjnym w Ząbkach, pełniąc funkcje rekolekcyjisty i Duchowego Opiekuna Pallotyńskiej Adopcji Serca. Jest wielkim czcicielem Matki Bożej i krzewicielem Jej orędzia z Kibeho. Jest przewodnikiem pielgrzymek do sanktuariów Maryjnych. Ks. Roman jest autorem książek o tematyce misyjnej: „Dzieci Rwandy”, „Kibeho – Cud w sercu Afryki”, „W świecie bajek, przysłów i powiedzeń środkowoafrykańskich”, „Przywrócić nadzieję – Adopcja Serca”.

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30 12.00 13.15 18.00

SOBOTA 18.00 - Msza św. niedzielna

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

BIURO PARAFIALNE

czynne:

Poniedziałek - 15.30 - 17.00

Czwartek - 9.30 - 11.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

Po Mszy świętej wieczornej o godz. 18.00.

- w poniedziałek do św. Andrzeja Boboli
- w środę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
- w piątek do Bożego Miłosierdzia.

I PIĄTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 19.30.

I SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 – Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.
W niedzielę oraz w sobotę o 18.00 na początku każdej Mszy św.

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Pielgrzymka do Królowej Różańca Świętego na Gdańskim Przymorzu



Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w V pielgrzymce rowerowej do kościoła Królowej Różańca Świętego w Gdańsku Przymorzu w sobotę 8 października. Na Przymorzu uczestniczyliśmy w Eucharystii i w modlitwie różańcowej w intencji naszej parafii i naszych gości oraz spotkaliśmy się przy stole na małej agapie.

Kościół NMP Królowej Różańca Świętego w Gdańsku, zwana także „Okraglakiem” usytuowany jest w gdańskiej dzielnicy Przymorze. Powstał on w latach '70. XX wieku. Władze komunistyczne uniemożliwiały powstawanie nowych kościołów na obszarach tzw. nowych dzielnic robotniczych. W 1971, po wstawiennictwie gdańskich stoczniowców, ówczesne władze komunistyczne wydały pozwolenie na budowę nowej świątyni, która stała się jedną z największych kościołów Polski powojennej, wybudowany od podstaw.

„Wokół wrażliwości religijnej” - spotkanie z Krzysztofem Kuczkowskim

W niedzielę 9 października po wieczornej Mszy św. w kawiarence parafialnej odbyło się spotkanie z Krzysztofem Kuczkowskim, poetą, eseistą, założycielem i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika literackiego „Topos”. Spotkanie zatytułowane „Wokół wrażliwości religijnej” dotyczyło m.in. sytuacji artysty wierzącego w rzeczywistości poddanej procesom desakralizacji. Nasz gość podjął próbę odpowiedzi na pytanie jak osobista religijność przekłada się na myślenie o świecie oraz literaturze/sztuce?

Liryka Krzysztofa Kuczkowskiego jest świadectwem poszukiwania duchowości w świecie duchowości nieprzyjającym – zmagającym się z kryzysem wiary i chaosem aksjologicznym, kryzysem kultury i odrzucaniem jej chrześcijańskich fundamentów.



Poświęcenie różańców dla dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii



W niedzielę 2 października 2022 dzieci przygotowujące się do Pierwszej Komunii Świętej uczestniczyły we Mszy św. o godz. 12.00. W czasie liturgii zostały poświęcone różańce. Modlitwa różańcowa ma łączyć nasze życie z życiem Maryi i Jezusa oraz ma być pomocą w przygotowaniu do spotkania ze Zbawicielem w sakramencie pokuty i Eucharystii.

Ks. Roman, goszczący w naszej parafii, błogosławiąc różańce modlił się, aby każdy, kto będzie je nosił ze czcią, odmawiał z uwagą i pobożnie rozważał tajemnice życia Jezusa i Jego Matki, był zachowany od wszelkiego zła i niebezpieczeństwa. Tym błogosławieństwem objął przede wszystkim dzieci, aby dobry Bóg udzielił im daru gorliwej modlitwy.

Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego